

MIROŚLAW OROŃ

ur. 1925; Puławy



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, II wojna światowa
Słowa kluczowe	okupacja niemiecka, Niemcy, wejście Niemców do Puław

Wejście Niemców do Puław

Pamiętam, że jak Niemcy jechali to ja koło tej bożnicy stałem. Nawet Żydzi tam byli i te Żydówki tam do tych żołnierzy niemieckich z bułkami [podchodziły] i oni tam pędzili ich, bo oni poznawali, że to są Żydzi i nic nie kupowali u nich. Bo one chciały handlować już od razu jak Niemcy weszli, to od razu chcieli handlować z Niemcami. I jeszcze pamiętam jak ich oficer wziął w dupę kopnął takiego rabina. Bo tam coś chciał ich chlebem i solą witać. To było na ulicy. Jak ta główna ulica idzie. Od mostu, pod górę. Po prawej stronie jest kościół, ten okrągły, a po lewej bożnica była. Tam gdzieś to było, na tej ulicy sprzedawali, bo to wtedy było inaczej, bo to były takie małe domeczki i chaty takie, sklepiki takie, wszystko to było i tam mieszkali ci Żydzi jeszcze tam. Tam pewnie piekarnie były i już tam próbowali rogaliki jakieś Niemcom chcieli sprzedać.

Niemcy wkraczali od strony Wisły, od Góry Puławskiej. Tam był most. I ten rabin tam był. Pamiętam go sprzed wojny. [Jak on wyglądał?] Z siwą brodą, wysoki. W czarnym chałacie chodził. W kapeluszu czarnym, bo oni zawsze chodzili albo w czapkach jakichś albo w kapeluszach chodzili. I taki dostojny wygląd miał. I on tam był. Ale może to nie był ten rabin. Może to nie on był. Może to któryś z jakichś jego pomocników, chyba to nawet nie on był tam koło tej bożnicy... Zresztą ja byłem przypadkowo, bo myśmy byli na ucieczce, jak Niemcy weszli, bo jak oni weszli to ja byłem w Wąwolnicy, stamtąd jechali furmanką do Puław, to widziałem taki obrazek jak Niemcy też wyskoczyli, ci żołnierze niemieccy stali, a rabin jakiś czy jakiś żydowski dygnitarz, w dwóch czy w trzech szli z chlebem, i też ich kopnął, dosłownie. Już nie wiem czy uderzył go czy coś, ten chleb odleciał mu na stronę. Ja nie byłem żadnym, litościwym... ja nie mogłem patrzeć po prostu na taką brutalność. A ten Niemiec to krzyczał: „Weich! Weich! Precz! Precz!” Krzyczał, na koniu jeszcze jechał. Tym koniem chciał tam przejechać czy coś.

Data i miejsce nagrania	2003-09-17, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Daniel Sekuła
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"